

40 procent zarabia pośrednik „Czarna magia” w handlu mięsem

Prywatny monopol spekulantów dyktował ceny i gromadził zyski

Konsumcja środków spożywczych w Polsce jest niesłychanie niska. Dość powiedzieć, że gdy na jednego mieszkańca Belgii wypada np. 204 kg. pszenicy rocznie, w Polsce zaledwie 49 kg. przy 189 kg. we Francji, 178 kg. we Włoszech, 159 kg. w Anglii. Gdy Hiszpan zjada rocznie 11,6 kg. ryżu, Włoch 10,2 kg., Polak tylko 2,1 kg., czyli 5 razy mniej, nie mówiąc już o cukrze, gdzie w pozycji spożywczej, mimo iż cukier jest przetworzem krajowym i wysoko odżywczym (węglowodany), na jednego mieszkańca wypada zaledwie 11,3 kg. rocznie, podczas gdy w Danii 49,8 kg., w Anglii 46,6 kg., w Niemczech 28,1 kg., we Francji 26 kg. Gdy Szwed, człowiek północy, zużywa rocznie 7,6 kg. kawy, Duńczyk 8,8 kg., Francuz 4 kg. — Polak zaledwie 0,2 kg. Można tę listę bardzo rozciągnąć.

Podobnie np. ma się rzecz z kakao, którego na Anglika wypada 1,4 kg. rocznie, na Polaka 0,2 kg., z winem, piwem i innymi produktami. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że wymieniane w wliczeniu kraje mają daleko wyższą stopę zamożności, niż Polska i że ludność zarabia ogólnie znacznie lepiej i chociaż procentowo mniejszą część swego budżetu przeznaczają na utrzymanie, a przede wszystkim wyżywienie, to jednak w liczbach bezwzględnych o wiele góruje nad nami.

W tych warunkach przy niskim stopniu użyteczności dla organizmu tych produktów, które spożywa ludność polska, np. żyta i ziemniaków, których spożycie wypada: żyta 164 kg. na jedną osobę, gdy we Włoszech zaledwie 4 kg., w Ameryce Północnej 6, we Francji 20 kg., przy ziemniakach, których spożycie wynosi u nas 762 kg. na osobę rocznie, podczas gdy w Danii 266 kg., w Szwajcarii 189 kg., we Francji prawie o połowę mniej niż w Polsce, nie jest obójtne, jak dostępne są dla ludności inne produkty spożywcze.

20 KG. MIĘSA ROCZNIE NA OSOBE

Jedną z ważniejszych spraw nietylko z punktu widzenia interesów gospodarczych ludności, ale i całego kraju, jest sprawa na jakiej skali kształtują się ceny pewnych artykułów spożywczych, a więc jak dalece produkty te są udostępnione ludności. Weźmy chociażby sprawę mięsa, które przecież w pozycji produktów spożywczych normalnie żyjącego człowieka, Europejczyka w mie-

ście stanowi procent dość wysoki. I tak: w Polsce, która posiada duże nadwyżki produkcji zwierzęcej, konsumpcja mięsa nie przekracza 20 kg. na głowę rocznie, podczas gdy w Anglii wynosi 73 kg., a w Niemczech dwa i pół raza tyle co w Polsce.

TAJEMNICA WYSOKIEJ CENY

Dlaczego mięso, które, podobnie jak cukier, jest u nas w stanie gotowym, na miejscu, jest tak niedostępne dla ludności. Przedewszystkiem więc uderza wysoka cena mięsa. Cena ta uzależniona jest od olbrzymiej masy pobocznych czynników, które nieustannie ją podnoszą. Przedewszystkiem chodzi tu o wysokie koszty transportu, nadmierne opłaty targowe i rzeźne, ale najważniejszą rzeczą jest koszt pośrednictwa, który dochodzi procentowo do wysokości niebywałej. Tak stan rzeczy odbija się niekorzystnie na cenach, jakie otrzymuje producent, w tym wypadku rolnik, oraz jeszcze bardziej niekorzystnie na cenach sprzedaży, których proporcja w stosunku do cen placonych rolnikowi jest zupełnie niewłaściwa i powoduje w znacznej mierze kurczenie się spożycia wśród tych warstw ludności, które dotychczas w najszerszym zakresie nabywały produkty mięsne. Zamiast poszerzenia rynku zbytu, odbywa się jego zwężanie, chociaż ceny żywności w r. 1934 w stosunku do 1929 r. spadły przeciętnie od 50 paru do 60 paru procent.

NIE TRACI TYLKO POŚREDNIK

Zaznaczyć należy, że spadek cen mięsa postępuje wprawdzie, ale nierównie mniejszymi okresami i w mniejszych granicach, niż spadek żywności. To oczywiście nie równoważy i nie odpowiada ogólnej skali obniżenia się cen produktów wsi i nie odpowiada zmniejszonemu zarobkom ludzi miast. Przy spadku mięsa w obecnych warunkach nie odnosi zysku ani rolnik, który mógłby kompensować swoje straty, przez zwiększenie zbytu, ani konsument, który często musi jeszcze bardziej ograniczyć swoje wydatki przeznaczone na produkty mięsne. Nie traci natomiast nic pośrednik, który nawet przy obniżce bezwzględnej ceny potrafi utrzymać skalę swojego zarobku. Jest to pozycja sztywna wśród tych, które składają się na cenę mięsa i jego przetworów. Tu „czarna magia” działa z całkowitą swobodą. To że pośrednicy otrzymywali często powyżej 40 proc. sumy placonej za mięso, gdy na relnika

wypadało niewiele ponad 30 proc., należy uznać za wysoce anormalne.

CZAS ZROBIĆ PORZĄDEK!

Obecnie rozpoczęła się akcja, mająca na celu likwidację wszelkich przerostów w kosztach wywołujących podrośnięcie mięsa. Na stopnie więc rewizja opłat rzeźniczych, targowiskowych, — czas już na generalną i powszechną obniżkę opłat rytualnych, naszym zdaniem nawet na produkty dla ludności chrześcijańskiej — na zupełnie ich zniesienie. Oczywiście wszystkie te akcje są dopiero w początkach. Podobnie jak akcja kas targowych, która ma za zadanie rozbić mafii hurtowników w handlu mięsnym, którzy mając duży wpływ i koncentrując w swych rękach znaczną część obrotu przetworami mięsnymi, działali jako swego rodzaju kartel, prywatny monopol, uniemożliwiający rolnikowi bezpośrednie dostarczenie swych towarów na rynek. Działalność kasy jest niewątpliwie korzystna, przede wszystkim przez to, że rozbiła front hurtowników — spekulantów miesnych. Działając za pomocą jawności cen i usuwania pośrednictwa, stwarzając nowe możliwości dla producentów rolników i dla ludności miast, a więc szerokiej mas konsumatorów. Prowa-

dzi się akcję mającą na celu zwolnienie handlu mięsnego spod wpływu elementów spekulacyjnych.

HARACZ

Warszawa, jako największy rynek zbytu mięsa, szczególną uwagę musi przykładać do sprawy uregulowania handlu mięsem i towarami mięsnymi i bezpośrednio porozumienia między konsumentem a producentem. Nie można się zgodzić, aby poza koniecznymi opłatami samorządowymi, kosztami przewozu i t. p. dorastały jeszcze w ogromnej liczbie gumy płacone za pośrednictwo, zupełnie zbędne. Nie mamy żadnego interesu w tym, aby za kilogram mięsa, który kosztuje np. 1,50 zł., pośrednik brał swój hacracz w wysokości 60 gr., podczas gdy przy obrocie bezpośrednim cena tego samego kilograma mięsa z uwzględnieniem normalnych kosztów pośrednictwa mogłaby wynosić o 30—40 proc. mniej, to znaczy wahać się w granicach od 90 gr. do 1 zł.

Likwidacja nienormalnych stosunków pośredniczych i uporządkowanie sprawy opłat, które często niewiadomo z jakiego tytułu, jak to np. przy uboju rytualnym, ma się ponosić, jest koniecznością, sprawą dla ogółu ludności miast pilną.

ŚLIMAKI

„Dziwny to był chłop ten ślimak. Na wszystkim się rozumiał, nawet na żniwiarce, wszystko zrobił, nawet naprawił młockarnię we dworze; wszystko sobie w głowie ułożył, nawet przejście do płodozmianu na swych gruntach, ale — nielego sam nie ośmielił się wykonać, dopóki go kto gwałtem nie napędził. Jego duszy brakło tej ciekawej nitki, co leży projekt z wykonaniem, ale zato istniał bardzo gruby aerw postuszeństwa.

Był on rozsądny i nawet prze myślny, ale samodzielności bał się gorzej niż psa wściekłego.”

(Bolesław Prus, „Płocówka”).

Raza ślimaków bynajmniej w Polsce nie zanika.

Mnożstwo mamy dokola siebie ludzi, w których duszy brak „tej ciekawej nitki, co leży projekt z wykonaniem”. Wiedza, że trzeba stworzyć warunki odrodzenia gospodarczego Polski, i warunki wyjścia z zubożającego wszystkimi warstwami społecznej kryzysu. Wiedza, że to jest droga do zatrudnienia bezrobotnych, podniesienia konsumpcji wewnętrznej, a więc i podźwignięcia wsi, której straszną kryzysową niedolę w tak ponurych barwach malują nam „Pamiętniki chłopów”, wydane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Wiemy wszyscy, że dla osiągnięcia tych celów potrzebne są pieniądze, których ma dostarczyć Pożyczka Inwestycyjna.

Wiemy również, że zakup obligacji tej pożyczki nie jest bynajmniej ofiarą, ale dobrą lokatą oszczędności, w dobrej przyszłości niewątpliwie jedną z bardzo korzystnych. Nie wyzbywamy się przecież gotówki, którą lokujemy w obligacjach Pożyczki Inwestycyjnej. Obligacje te, jako na pierzy na okaziciela, mogą być każdej chwili sprzedane, więc są równie „płynną gotówką”, z tą jednak naszą korzyścią różnicą, że daje

nam procent, przyrost kapitału (wzrastająca cena wykupu) i poważne szanse zwiększenia majątku przez wygraną (pienię). Wszyszy już dziś o tem wiemy. Również opinia o społecznej i gospodarczej doniosłości Pożyczki Inwestycyjnej jest już dziś ustalona w szerokich kołach społeczeństwa.

A jednak, choć to już ostatnie dni subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej (termin upływa dnia 10 maja), wielki widzimy wśród nas i dokoła siebie ludzi, którzy dotychczas nie zdobyli się na estetyczny akt decyzji, choć do niej wewnętrznie całkowicie się przygotowali i mają możność jej wykonania. Pewne grupy społeczne i gospodarcze (m. in. wiele przedsiębiorstw i osób z wolnych zawodów) nie stanęły jeszcze do apelu na zew obywateli społecznego. Ciągłe jeszcze namyślają się, wciąż jeszcze i nanowo ze wszystkich stron ogłaszają niewykonane deklaracje Pożyczki Inwestycyjnej, choć w gruncie rzeczy uznają Pożyczkę za pośnięte dobre i pożądane.

Ślimaki nie umielały zdobyć się na stanowczą mekską decyzję, jak ich protoplasta z „Płocówki” Bolesława Prusa, czyżby bał się samodzielnej decyzji „gorzej niż psa wściekłego”?

A przecież to już czas najwyższy, dni ostatnie, gdy mamy możność wzięcia udziału w budownictwie zrębów gmachu odrodzonej gospodarki Polski.

Setki tysięcy rąk robotniczych oczekują na radzący sygnał wzmożenia tęża pracy! Ciele nasze życie gospodarcze oczekują na potężny, ożywczy impuls, który mu da realizacja Pożyczki Inwestycyjnej!

Ostatni, najwyższy już czas, by apatyczni obojętni z siebie bezwład braku woli, by wahający się zdobyli się na akt estetycznej decyzji. Pamiętajmy, że termin podpisania Pożyczki Inwestycyjnej upływa dnia 10-go maja.

Jak wygląda higiena uboju rytualnego Pośliniony palec rzezaka — i koszty tej zabawy Marnowanie skór i krwi bydlęcej

Jako jeden z fragmentów akcji protestacyjnej przeciwko powszechnemu stosowaniu u nas uboju rytualnego ukazała się w handlu broszura ks. Prałata St. Trzebiaka, pod tytułem „Uboj rytualny w świetle Biblii i Talmudu”. Jak wskazuje sam tytuł autor broszury czerpie z najmiarodajniejszych źródeł, bo z ksiąg stanowiących podstawę religijny żydowski argumenty stwierdzające, że ohydny w swem barbarzyństwie proces uboju rytualnego nie jest bynajmniej narzucony przez obowiązujące przepisy religijny żydowski i że rzeżacy nie są wcale funkcjonariuszami o charakterze religijnym.

Wysuwając te wszystkie zarzuty i wnioski, któreśmy poruszyli w naszym piśmie w cyklu artykułów na ten temat, autor podkreśla jeszcze stosunek uboju rytualnego do zagadnienia zdrowotności i higieny, oraz szkodliwą jego rolę z punktu widzenia gospodarstwa i wiążącą się z tem sprawą obrony państwa.

PARODJA HIGIENY

Przepisy co do „koszer” i „trefne” nie mają nic wspólnego z wymaganiami higieny. Zwierzę chore na gruźlicę, czy węglik jest koszerne, tymczasem najdroższe zwierzę ze złamanym żebrem już jest trefne. Jak wygląda wobec tego jeden z ulubionych argumentów żydowskich, że ubój rytualny gwarantuje zdrowotność mięsa? Obecnie wszystkie rzeźnie muszą przestrzegać sanitarnych przepisów, wymagających, by weterynarz wydał zaświadczenie o zdrowiu każdej sztuki bydła przeznaczonej na rzeź i to dopiero sta-

nowi dla konsumenta gwarancję zdrowego artykułu spożywczego, a nie fakt zabicia zwierzęcia w ten czy inny sposób.

Sam sposób badania, czy zarżnięcie w uboju rytualnym było prawdziwe jest nietylko antyhigieniczne, ale i wstrętne. Rzeżak chcąc się przekonać czy nie przebił płuca, gdyż wtedy mięso byłoby trefne zwilża śliną wątpliwe miejsce nadmuchując płucę ustami i patrzy czy nie wydostają się pęcherzyki powietrza.

Przed rzeźnikiem pociąga również roślinionym palcem po ostrzu noża, żeby się przekonać czy nóż niema przypadkiem jakiejś szczery, gdyż wtedy uchodziłby za piłę, co również straszyłoby mięso. Tego rodzaju obrzędy są obrzydliwe i mogą spowodować zakażenie mięsa zarazkami grzybiczymi czy innymi bakteriami.

KOSZTOWNE MARNOTRAWSTWO

Prawo Mojżeszowe nietylko zabrania spożywania krwi zwierzęcia w którym przebywa jego duch, lecz nakazuje wyciekłą z zarżniętej sztuki krew przykryć ziemią.

„Jeśli zarżnięto sto zwierząt na jednym miejscu, to należy się jedno pokrycie krwi dla wszystkich”. (Miszna Chulin 6.4). Ten sam przepis odnosi się do ptaków. Rzeźnia warszawska jest dostosowana do wymogów Talmudu, bowiem posiada właśnie 100 stanowisk i 100 haków dla zwierząt, żeby wszystko było koszerne, ale nie stosuje się zasypywania krwi. Całe szczęście, gdyż jest to cenny surowiec do wyrobu albuminy. Zużytkowywanie całego za-

pasu krwi i do celów przemysłowych jest możliwe w rzeźniach wielkich miast, gdzie istnieje odpowiednia kontrola, lecz wobec opóźnienia uboju w całym kraju przez żydów ileż tej krwi marnuje się w rzeźniach prowincjonalnych, a Polska sprowadza albuminę z Wiednia.

Uboj rytualny niszczy skórę zwierzęcia, a zdzieranie tej skóry przez niewykwalifikowanych żydowskich robotników kaleczy ją jeszcze przy zdzieraniu. Skutek jest taki, że Polska musi sprowadzać z zagranicy skóry na obuwie wojskowe. Za 300.000 zł. rocznie sprowadza się skór dla szewstwa wojskowego z Ameryki Połud. a za taką samą kwotę dla taborów z Francji, Czech, Austrii i Niemiec. Przy normalnym uboju automatycznym i fachowem zdejmo waniu skóry z ubitych zwierząt moglibyśmy się obejść bez tego niepotrzebnego wydatku i byłibyśmy w tej dziedzinie samowystarczalni. Jest to zagadnienie niezwykle ważne na wypadek wojny, żeby żołnierz nasz nie został bez butów.

HARACZ DLA ŻYDÓW

Przez tolerowanie u nas uboju rytualnego, za który ludność chrześcijańska płaci w całej Polsce około 50 milionów haraczu rzeżakom i kahałom, żydzi owla-

dnieli wszystkie pokrewne gałęzie handlu: skup bydła, handel mięsem, kośćmi, sierścią, ustanawiając pewnego rodzaju tolerowaną dyktaturę w tej dziedzinie, której konsekwencje ponosi tak hodowca, jak i konsument. Jest to absurd, zwłaszcza gdy się zważy ilość marnych bezrobotnych, których możnaby w tym dziale zatrudnić, a którzy do tej branży nie mają dostępu, dzięki zawartemu solidarnemu frontowi żydowskiemu.

W Warszawie i Łodzi jest 33 procent żydów a 100 procent uboju rytualnego. W innych miastach prowincjonalnych, z wyjątkiem ziem zachodnich stosunek procentowy równie absurdalny.

Żydzi muszą bronić zjadale uboju rytualnego, gdyż wiedzą, że przegrana w stolicy pociąga za sobą przegrana w całym kraju, a wraz ze zniesieniem tego uboju upadną gminy żydowskie w całej Polsce, gdyż ich byłby materialny opiera się właśnie na zyskach z tego uboju. Lecz to nie może być motywem decydującym dla społeczeństwa, które nie chce i nie ma powodu łożyć na ten cel.

Jedynie konsekwentny, systematyczny i jednomyślny a stały protest może przełamać istniejący stan rzeczy i z tego protestu nie zrezygnujemy.

M. Z.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 10 maja

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 100.00, Holandia 358.00, Londyn 25.88, Nowy Jork (kabel) 5.81 i pół, Paryż 24.99, Praga 22.13, Szwajcaria 171.72, Sztokholm 132.20, Włochy 43.80, Berlin 213.25, Madryt 72.52. Obroty średnie, tendencja przez ważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.32 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.70 i 4.69. Dolar złoty 9.16. Rubel srebrny 1.92, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.91. Gram czystego złota 5.244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach przyw. 192.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach przyw. 25.82.

Papiery procentowe: 3 proc. poź. budowlana 41.50; 7 proc. poź. stabilizacji 63.00—62.50 — 62.25, (odcinki po 500 dol.) 63.25—62.50—62.75 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 51.85; 5 proc. konwer. 59.50—60.25—60.00 (w proc.); 5 proc. poź. dolarowa 79.50—78.50—79.00 (w proc.); 5 proc. poź. Kolejoja 61.00; 5 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. bu. dokłane Banku gosp. kraj. i em. 98.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1938 r. 58.25—58.13—58.38.

Akcie: B. Polski 87.75, Warsz.

Tow. Fabr. Cukru 30.75—31.00, Haberbusch 44.50 — 45.25 — 45.00. Fen. deficyta dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcyjami — małe. W obrotach przyw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1923 (Pillnowska) 89.00—89.75—89.50 (w proc.); 7 proc. skłaska 71.00 (w proc.); 7 pr. st. m. Warszawy 70.25—70.75 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 10 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.032 tonny, w tem żyta 1.030 tonn. Notowania za 100 kg.: pszenica jara czerwona skłista 17 — 17.50, jednolita 17 — 17.50, zbierna 16.50—17, żyto I-szy standard 14.25 — 14.50, II-gi 14 — 14.25, owies I-szy st. 16—16.25, II-gi 15.50—16, III-ci 15—15.50, jęczmień browarny 17.50—18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, Viktoria 38—42, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-C 21—22, II-D 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, II-gi 16—17, razowa 17—18, posłednia 18.50—14.50.

„Zapobiegliwa” narzeczona Oblała kwasem ukochanego

Ciekawy był proces 20-letniej Janny Duranówny, która oblała kwasem żrącym twarz narzeczonego, Jany Łękiej tylko dlatego, że chciała być pewna, że będzie on jej wiernym przez całe życie.

Łęcki z zawodu saewc, poznał Duranównę, która zapadła do niego dziwnie egzaltowaną i gwałtowną namiętnością. Postanowili się pobrać, lecz dziewczyna patologicznie zazdrośna o ukochanego, uprzykrzała mu na każdym kroku życie, podejrzewając o zdradę. Narzeczeństwo trwało czas dłuższy, albowiem Łęcki niewiele zarabiał i bał się przyjąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie żony. Przez 4 lata trwał okres narzeczeństwa i Duranówna naproczono wszelkimi sposobami starała się przyspieszyć termin ślubu. W końcu zaczęła podejrzewać, że Łęcki ją oszukuje i że ma gdzieś inną dziewczynę.

Pewnego dnia zaopatrzwszy się w butelkę z żrącym kwasem, posłała pod mieszkanie narzeczonego i wywołała go na ulicę. Kategorycznie zażądała ustalenia terminu ślubu, lecz młody człowiek dawał wymijające odpowiedzi. W pewnej chwili dziewczyna wydobyla spod chustki butelkę i bluznęła kwasem w oczy narzeczonego.

Łęcki utracił oko i został zupełnie osłupiały.

Przed Sądem Okręgowym dziewczyna rozpierała i tłumaczyła się, że straciła nadzieję na utrzymanie narzeczonego przy sobie. Postanowiła więc za wszelką cenę związać go z sobą, a żywiąc obawy, że jakaś in-

Emigracja w marcu

W miesiącu marcu r. b. wyjechało za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego osób 944 do krajów zamorskich (nie licząc Palestyny), do krajów kontynentalnych osób 95. Ogółem wyemigrowało 1039 osób.

Zgon głównego oskarżonego w aferze Polsko-Belgijskiego Towarzystwa

W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie czołowy oskarżony w głównej sprawie nadużyć popełnionych na szkodę PKP. przy impregnacji podkładów kolejowych przez Towarzystwo Polsko-Belgijskie. Zmarł s. p. Józef Glazer, przebywający na wolności za kaucją hipoteczną w wysokości 800.000 zł. Śledztwo w tej sprawie prowadzone przez sędziego

Zakłady „Skoda” na Okęciu sprzedane Skarbowi Państwa

W dniu wczorajszym do ksiąg hipotecznych Hipoteki Sądu Okręgowego w Warszawie wciągnięty został akt sprzedaży zakładów fabrycznych Sp. Akc. Polskie Zakłady „Skody”. W wyniku dłuższych pertraktacji podpisana została w kancelarii notariusza Benedykta, umowa sprzedaży pomiędzy reprezentantem zakładów, dyr. Umiaostowskim, a szefem lotnictwa wojskowego, gen. Ray-

skim, występującym w imieniu M. S. Wojsk., oraz radcą prawnym PZL adw. Jezierskim. Objekty fabryczne fabryki silników „Skody” na Okęciu przeszły na własność Skarbu Państwa za sumę 9.000.000 zł.